Nr. 199 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 2 września 1923. | Rok VI.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 70.000 M. z dostawą do domu 75.000 Mk., na prowincji 75.000 Mk., za granicą 100.000 Mk.

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski 3000 Mk.

Redakcja i Administracja Lwów, Sykstuska l. 21. Tel. Nr. 24.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Wojna włosko-grecka?

Lwów poza Polską.

Do lwowskiej prokuratorji jeszcze nie dotarło widać przeświadczenie, że Lwów i wschodnia Małopolska należy do Polski. Nawet orzeczenie rady ambasadorów o uznaniu granic wschodnich nie zdołało widocznie przekonać dygnitarzy z ul. Batorego, gdyż swoim prokuratorskim ołówkiem znęcają się na dziennikach lwowskich, gdy te ośmielą się przedrukować artykuły swobodnie publikowane w gazetach warszawskich, lub krakowskich. „Dziennik Ludowy" był już w tym tygodniu trzy razy konfiskowany, a w tych konfiskatach padliśmy dwukrotnie ofiarą umysłowości prokuratora lwowskiego, gdyż zamieściliśmy uwagi pism warszawskich, które i we Lwowie bezkarnie są kolportowane i dla każdego dostępne, a już prokurator warszawski, którego też nie można podejrzewać o nadmiar liberalizmu, nawet nie pomyślał o potrzebie urzędowania.

Wczorajszy „Dziennik" był znów skonfiskowany za przedrukowanie kilku ustępów z artykułu wstępnego warszawskiego „Kurjera porannego", w którym autor rozważa sprawę internowania metropolity Szeptyckiego ze stanowiska polskiej konstytucji i w spokojnym prawniczym wywodzie dochodzi do wniosku, że ograniczenie osobistej wolności obywatela polskiego bez popełniania przez niego czynów kolidujących z kodeksem karnym jest bezprawiem. To spokojne, rzeczowe rozumowanie autora artykułu opublikowane bez przeszkód w wielkim, poczytnym dzienniku warszawskim przed paru dniami i czytane w całej Polsce (także we Lwowie) u nas okazało się niecenzuralnym, a policja stosami zabierała z biur dzienników nasze pismo dlatego, bo przypuszczaliśmy, że co wolno pisać w Warszawie, to także może być podane do wiadomości i społeczeństwu tej części państwa. Sądziliśmy, że każde słowo drukowane legalnie gdziekolwiek w Polsce jest legalnem wszędzie, że to, co wolno w Warszawie czy Krakowie jest też dozwolone wszędzie.

Ostatnie konfiskaty „Dziennika" przekonały nas, że za powtarzanie tego, co się publicznie mówi w stolicy państwa, we Lwowie, czy innej stolicy w naszych stronach można się dostać do kryminału. Ponieważ w innem piśmie lwowskiem skonfiskowano także głosy prasy krakowskiej o przytrzymaniu Szeptyckiego, widzimy, że my tutaj nie powinniśmy nawet wiedzieć o tem, co cała Polska sądzi o tym bądź co bądź doniosłym zarządzeniu administracyjnym ministra spraw wewnętrznych i oświaty (!). Ponieważ większość prasy polskiej potępia internowanie Szeptyckiego, więc przeważna ilość legalnie wydawanej prasy w Polsce w oczach prokuratora lwowskiego jest niecenzuralna.

Stan ten jest czemś tak karykaturalnem, i położenie nie będącego na żołdzie rządowym dziennika tak niesłychanie trudne, wobec w dziesiątki miljonów idących strat materjalnych, jako następstwo konfiskaty, że czytelnicy nasi muszą zrozumieć, iż nie o wszystkiem i nie tak możemy pisać, jakbyśmy chcieli. Nie możemy też dać należytego wyrazu naszemu oburzeniu z powodu rzeczywistego stanu wyjątkowego, jaki u nas za rządów „narodowych" zapanował, gdyż chcemy, aby bodaj ten numer doszedł do rąk czytelników. Pozostawiamy też czytelnikom sąd o tego rodzaju stosunkach w państwie podobno praworządnem, o którem się z dumą mówi, że posiada najbardziej demokratyczną konstytucję. Okazuje się tylko, że co innego papier, który jest przysłowiowo cierpliwy, a na nim ową konstytucję wydrukowano, a co innego realne, brudne, przez głupców i błaznów kierowane życie.

Groźba nowej wojny w południowej Europie.

Odpowiedź grecka na ultimatum włoskie. — Rząd grecki gotów jest dać częściowe zadośćuczynienie. — Anglja odmawia greckiej prośbie interwencji.

ATENY, 31. sierpnia. (Pat). Odpowiedź grecka na notę włoską została wczoraj wieczorem doręczona poselstwu włoskiemu. W odpowiedzi rząd grecki wyraża przekonanie, że twierdzenie jakoby rząd ateński ponosił odpowiedzialność za ciężką obrazę jakiej dopuszczono się w stosunku do Włoch jest niesłuszne.

Rząd grecki oświadcza, że nie jest w możności przyjąć warunków podanych w § 4. 5. i 6. (t. j. przeprowadzenie śledztwa w ciągu 5 dni, kary śmierci na winowajców i zapłacenia odszkodowania) włoskiej noty werbalnej, ponieważ żądania te sprzeciwiają się honorowi i zasadzie suwerenności.

Grecja godzi się na wyrażenie w sposób oficjalny swego ubolewania, na oddanie honorów fladze włoskiej, na urządzenie w świątyniach greckich nabożeństwa żałobnego w obecności przedstawicieli rządu greckiego, godzi się na oddanie honorów wojskowych w czasie eksportacji zwłok ofiar mordu, oraz na dopuszczenie oficerów włoskich do udziału w komisji śledczej.

Odpowiedź wyraża nadzieję, że rząd włoski oceni ducha pojednawczości i gotowość do udzielenia zadośćuczynienia.

RZYM, 31. sierpnia. (Pat). Pisma donoszą, że rząd grecki natychmiast po otrzymaniu noty włoskiej zwrócił się do rządu angielskiego z prośbą, aby wpłynął u rządu włoskiego na złagodzenie żądań, szczególnie tych, które sprzeciwiają się zasadzie suwerenności rządu greckiego. Rząd grecki wyraził gotowość przekazania sprawy Lidze narodów. Według informacji, która nadeszła z Londynu, rząd angielski stanowczo odmówił prośbie interwencji u rządu włoskiego.

Rząd włoski jest zdecydowany nie wdawać się w żadną dyskusję z rządem greckim, przyczem na wypadek niezadawalającej odpowiedzi greckiej miałby jeszcze w ciągu nocy wydać zarządzenia przygotowawcze.

Włochy nie uznają odpowiedzi greckiej

RZYM, 31. 8. (Pat.). Stefani. Prezydent ministrów Mussolini zakomunikował dziś radzie ministrów odpowiedź rządu greckiego i oświadczył, że **odpowiedź ta jest nie do przyjęcia.** Wobec tego będą powzięte odpowiednie uchwały. Ministrowie marynarki i wojny udzielili w tej sprawie wyjaśnień.

Wojska włoskie na granicy Albanji.

RZYM, 31. 8. (Pat.). Polradio. Rząd wydał zakaz ogłaszania w dziennikach szczegółów o ruchu wojsk włoskich. Powszechnie stało się tu wiadomem, że **wojska włoskie, zgrupowane wzdłuż granic albańskich**, znajdują się w odległości zaledwie 100 m. od posterunków greckich. Z temi pogłoskami wiąże się przekonanie, że **Mussolini w razie odmowy podejmie akcję, zmierzającą ku wymierzeniu satysfakcji.**

Mord został dokonany na tle politycznem.

Na delegację urządzono zasadzkę.

RZYM, 31. sierpnia. (AW). Generalny sekretarz w międzysojuszniczej komisji dla spraw ustalenia granicy grecko - albańskiej przesłał rządowi włoskiemu odpis swego sprawozdania na konferencję ambasadorów, wyrażając przytem głębokie ubolewanie z powodu dokonanego na delegatach włoskich mordu. Z jego przedstawienia rzeczy wynika, że **na delegację urządzono zasadzkę w gęstym lesie** koło góry 470 na wschód od greckiego posterunku granicznego Kakadis, na drodze wiodącej z miejscowości Janina do Santi Quarante. **Bezpośrednio po przyjeździe delegata albańskiego zagrodzono drogę umyślnie spaloną kłodą drzewa, aby zatrzymać automobil z jadącymi w nim włoskimi członkami komisji.**

Zasadzka w zupełności udała się. Auto bowiem zmuszone zostało do zatrzymania się kilka metrów przed przeszkodą. Z tej chwili skorzystali zabójcy i oddali około 30 do 40 strzałów w stronę delegatów.

Pierwszym, który przybył na miejsce wypadku był pułkownik grecki Botraris, który jechał w dużem oddaleniu za komisją, przybył jednak za późno, gdyż mordercy zdołali już uciec. Generalny sekretarz podkreśla w swem sprawozdaniu, że **mord ma wyraźne podłoże polityczne**, gdyż ciał zabitych Włochów nie tknięto. Dotychczasowe śledztwo nie wydało żadnych rezultatów.

—•••—

NARADY RZĄDU WŁOSKIEGO.

RZYM, 31. sierpnia. (AW). Według ostatnich informacji „Nuovo Paëse" Mussolini odbył naradę z min. spraw zagr., z udziałem kilku oficerów ministerstwa wojny w sprawie sytuacji, wytworzonej przez mord, dokonany na włoskich członkach delegacji. **Rząd włoski wysłał do swych zastępców zagranicą szczegółowe instrukcje o charakterze tajnym.**

—•••—

FLOTA I WOJSKO W POGOTOWIU.

RZYM, 31. sierpnia. (AW). Według ostatnich informacji, **47 pułk otrzymał rozkaz trzymania się w pogotowiu.**

RZYM, 31. sierpnia. (AW). Według ostatnich informacji we włoskim ministerstwie wojny prowadzi się gorączkowe prace w związku z krokami rządu. Jak donoszą z Neapolu i Tarentu **zmobilizowano całą flotę włoską**, rząd wydał ostry zakaz zamieszczania jakichkolwiek informacji o ruchach wojsk.

WIEDEŃ, 31. sierpnia.. (Pat). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu: Z Brindizi donoszą, że podróżni, którzy tam przybyli, opowiadają, iż widzieli flotę włoską w pobliżu wjazdu do Pireusu. Władze portowe włoskie miały nie pozwolić okrętom greckim na powrót do Grecji, a równocześnie miały polecić parowcowi włoskiemu, idącemu na wschód, aby nie zawijał do Aten lecz udał się wprost do Konstantynopola.

Zmiany w gabinecie nastąpią w przyszłym tygodniu.

Znamienne przyczyny ustąpienia dyrektora dep. kred. w min. skarbu.

WARSZAWA, 31. 8. (tel. wł.). Jak się wasz korespondent dowiaduje, zapowiedziane zmiany w gabinecie zostaną dokonane w przyszłym tygodniu. Pewne są nominacje min. **Kucharskiego na ministra skarbu i Szydłowskiego na ministra przemysłu i handlu, Bryla na ministra robót publicznych.** Nominacja Nosowicza na ministra kolei jeszcze nie jest zadecydowana.

Dyrektor departamentu kredytowego w ministerstwie skarbu Młynarski podał się do dymisji. Powodem dymisji jest **sprawa kredytów**, które w ostatnich czasach ogromnie wzrosły. Młynarski ze względu na stan skarbu był przeciwny szafowaniu kredytami, jednak nie znalazł posłuchu i dlatego ustąpił.

—•••—

Apetyt Litwy na Wilno.

Z wynurzeń premiera litewskiego.

KOWNO, 31. 8. (Pat.). Na otwarciu kowieńskiej wystawy rolniczej prezydent ministrów Galwanauskas wygłosił wielką mowę polityczną. Mówiąc o otwarciu wystawy, zaznaczył premier, że na tej wystawie nie są reprezentowane wszystkie ziemie lit., a mianowicie brak Wileńszczyzny. Na wystawie w ubiegłym roku — mówił premier — wspominałem o konieczności posiadania własnego portu. W roku bieżącym sprawa przedstawia się lepiej. **Litwa otrzymała port dzięki odporności tych, którzy sami zrzucili z siebie jarzmo niewoli.** Sprawa Kłajpedy w rzeczywistości jest już rozwiązana, port kłajpedzki znajduje się faktycznie w ręku litewskim, lecz z niektóremi ważnemi państwami Litwa nie doszła jeszcze do porozumienia w sprawie Kłajpedy. Litwa uczyni wszystko, aby obronić się od zamachu na jej niepodległość. Wreszcie zaznacza Galwanauskas: **Należy pamiętać o tem, że stolica Litwy Wilno dotąd nie jest jeszcze oswobodzona.**

PREZ. WOJCIECHOWSKI ODRACZA PRZYJAZD DO LWOWA.

WARSZAWA, 31. sierpnia.. (Pat). Kacelarja cywilna Prezydenta Rzpltej komunikuje, że z powodu nagromadzenia się spraw państwowych w ciągu dwumiesięcznej nieobecności, Prezydent skrócił czas swego pobytu w Lublinie, gdzie zamierza wyjechać dnia 2. września, oraz odroczył podróż do Lwowa. Po powrocie z Chełma odbędzie się w Belwederze pod przewodnictwem Prezydenta posiedzenie Rady ministrów, zwołane w celu omówienia ważniejszych spraw skarbowych oraz przedyskutowania ważniejszych projektów, dotyczących naprawy skarbu.

—•••—

Nowi Piastowcy.

WARSZAWA, 31. 8. Komunikują, jako fakt całkowicie pewny, że minister pracy i opieki społecznej, Ludwik Darowski, podsekretarz stanu M. S. Z., H. Strassburger i dyrektor departamentu min. skarbu Henryk Tennenbaum wstąpili jako członkowie do stronnictwa Piasta. — W związku z tem łączą pogłoskę, iż Darowski pozostanie przy tece ministerjalnej, którą objąć miał b. wiceprezydent m. Warszawy p. Smulski.

—•••—

Według pogłosek, obiegających w kołach, zbliżonych do rządu, nominacji p. Kucharskiego, obecnego min. przemysłu i handlu, na stanowisko min. skarbu należy się spodziewać jeszcze w tygodniu bieżącym.

—•••—

Dolar blizko 10 miljonów marek niemieckich.

BERLIN, 30. sierpnia. Wczorajszy dzień giełdowy przyniósł znowu nagłą podwyżkę dolara, wywołując panikę. Wieczorem w wolnym obrocie notowano go 9,100.000 mk. Również drożyzna czyni zastraszające postępy. Podwyżka ceny zboża przez państwowy urząd zbożowy wpływa na podniesienie ceny chleba kartkowego, który w najbliższych dniach będzie kosztował około 800.000 mk. za bochenek a i ta cena może się utrzymać najwyżej tylko przez kilka dni.

—•••—

Drożyzna książek szkolnych.

Koszt kompletu książek szkolnych dla szkół średnich przekracza dziś miljon mk. Elementarz kosztuje 70 tys. mk.. **Od poniedziałku ceny książek idą znowu w górę o 20 procent.** Niech się święcą czasy powracającej fali analfabetyzmu. Na tem tylko zarobią ci, w imieniu których w galicyjskim sejmie wołano: Nie wzbudzać w chłopach apetytów...

—•••—

RADA LIGI NARODÓW.

GENEWA, 31. 8. (Pat.). W dniu dzisiejszym otwartą została pod przewodnictwem br. Ishi'ego 26-ta sesja Rady Ligi narodów. Pierwsze posiedzenie poświęcone zostało ustaleniu porządku dziennego w kwestji, które obejmują wszystkie wielkie sprawy, mające być przedmiotem dyskusji zgromadzenia Ligi narodów, oraz cały szereg spraw gdańskich i sprawy dotyczące okręgu Saary. W posiedzeniu wzięli udział wszyscy członkowie Rady z wyjątkiem delegata włoskiego.

—•••—

DALSZE RUGI.

WARSZAWA, 31. 8. Dowiadujemy się, że w ślad za zmianą wojewody kieleckiego należy się spodziewać zmian i w innych województwach. Mowa jest również o zmianach na stanowiskach w ważniejszych starostwach.

—•••—

OPINJA ANGIELSKA PRZECIW NIEPRZEJEDNANEMU STANOWISKU WŁOCH.

LONDYN, 31. sierpnia. (Pat). Mimo że prasa angielska jeszcze oburzona z powodu morderstwa dokonanego na misji włoskiej przyjęła one jednakże żądanie włoskie z wielkiem zdziwieniem. Pisma sądzą, że Włochy mogą z całą ufnością zwrócić się do Ligi Narodów, która da Włochom odpowiednie zadośćuczynienie. Zwrócenie się do Ligi Narodów przyczyniłoby się do uniknięcia **możliwości wybuchu nowej wojny** na południowym wschodzie Europy.

W dalszym ciągu „Times" wyrażają zdziwienie, że prasa włoska i rząd oskarżają rząd grecki o współudział w tem okrutnem morderstwie i sądzi, że o ile rząd włoski posiada dowody na swoje oskarżenie, to winien je bezzwłocznie ogłosić.

Czytajcie „Dziennik Ludowy".

„Piosenka urwana“.

Obieg banknotów w Polsce wynosi dziś 5600 miljardów. Z tego na rządy poprzednie, t. j. na minione czterolecie niepodległości Polski przypada 2200 miljardów marek; rząd Chjeno-Piasta zdążył w ciągu jednego kwartału wydrukować 3400 miljardów. Dolar w chwili ustąpienia rządu Sikorskiego wynosił 50.000 mk., dziś cena jego waha się między 300 a 270.000 mk. Rząd Sikorskiego odniósł sukces na terenie międzynarodowym, rząd Chjeno-Witosa ponosi same klęski. Od maja do dziś drożyzna wzrosła o 400—500 procent, obniżył się poziom życia do tego stopnia, że znaczna część ludzi pracujących nie może już dziś kupować chleba; paskarstwo, lichwa, bezkarność za nadużycia opanowały niepodzielnie całą Polskę; zniecierpliwienie zaczyna ogarniać nawet samych ósemkowiczów, którzy — jak nam wiadomo — wypisują swoim posłom listy z bardzo niemiłemi zarzutami, albo całemi delegacjami przedstawiają stan obecny posłom chjeńskim, czyniąc im zarzuty: do czegoście doprowadzili?!

Zapewne pod wpływem mnożących się głosów niezadowolenia we własnym obozie p. Stroński pisze buńczucznie, że pisma lewicowe, oskarżające obecny rząd, liczę na oddźwięk w kraju:

„— A no prawda, marka spadła, pieniędzy papierowych drukuje się coniemiara, drożyzna doskwiera haniebnie, w Gdańsku niejasno, Jaworzyny jak niema tak niema i te inne sprawy nicpewne.“

„Więc cóż teraz począć? — pyta p. Stroński.

„Otóż nawet pisma i stronnictwa lewicy — zapewnia p. Stroński — doskonale rozumieją, że gdyby za mgławicami ich oskarżeń ukazało się widmo powrotu ich rządów, cały czar ich skrzętnej roboty prysnąłby w jednej chwili i to... w wybuchu zdrowego, jędrnego, szczerego śmiechu.

„— Narzekać na biedy i niedomagania jeszcze i za rządów większości polskiej? Dobrze, jakżeby nie, to zawsze trochę ulży. Ale wracać do rządów lewicy z mniejszościami narodowemi? Tędy nas wiedli, a niedoczekanie wasze!“

Tak sobie używszy imieniem jakoby swoich zwolenników, p. Stroński rozumuje:

„Ale trzeźwi ludzie w kraju sami sobie kończą rozumowanie w ruch wprawione:

„— Marka spadła i (?) za obecnego Rządu, to prawda, ale czy to teraz ten jej spadek się zaczął? Wszak za czterolecia p. Piłsudskiego spadek był taki, że od 9 marek za dolar doszło się do 18.000 marek, czyli wartość zmniejszyła się 2000 razy, a od przesilenia smutnej pamięci z czerwca r. ub. stosunek 3700 marek za 1 dolar zamienił się w ciągu roku do objęcia rządów przez większość polską w czerwcu r. b. na stosunek 53.000 za 1 dolar, czyli wartość zmniejszyła się w tym znowu czasie około 15 razy. Czy zatem dalszy spadek siłą nagromadzonego ciężaru nie był nieuchronną koniecznością (?) az do powolnego (!) uzdrowienia stosunków przez nowy Rząd?... Druk papierowych pieniędzy trwa w rozmiarach, odpowiadających spadkowi marki, to prawda, ale czy ten rozpęd druku teraz się zaczął?“

I tak dalej i dalej na tę samą nutę, ażeby nakoniec butnie zapewniać, że

„nikogo nie skuszą z powrotem w bagno żałosne jęczenia, nikogo nie porwą codzienne trzepotania się na połamanych skrzydłach, nikogo nie nawróci z drogi niedomówiona i beznadziejnie urwana piosnka.“

„Urwana pieśń“ — powiada p. Stroński — zapewne, ale urwała się przedewszystkiem w tym chórze bezkrytycznych zwolenników ósemki, którym teraz dopiero otwierają się oczy na szalbierstwo „obozu narodowego“.

Wysprzedawanie Polski, klęski w dziedzinie polityki zewnętrznej, sprowadzenie powszechnej nędzy przez popieranie miljarderów, zamęt gospodarczy — to jest wieniec zasług „narodowych“ tak wielki, że wystarczy, aby przerwała się pieśń...

Walki w Marokko.

Znów dochodzą wieści z Melili o walkach Hiszpanów z Marokańczykami. Początek tych walk sięga ubiegłego stulecia, kiedy Hiszpanja obsadziła kilka miejscowości i przylądek na wybrzeżu marokkańskiem w Afryce. Przylądek ten nazywa się El Presidios, składa się z miasta Ceuty, (naprzeciwko angielskiego Gibraltaru) i Melili na wybrzeżu Aiffu. Okupacja ta nie przyniosła Hiszpanji zupełnie nic. Przedsięwzięto ją tylko celem wytępienia grasującego piratyzmu nadbrzeżnego, który kwitł tam aż do drugiej połowy ubiegłego stulecia. Dopiero wykrycie na Ryffie złóż rud żelaznych obudziło zainteresowanie się tym krajem. W imię też tych interesów anglo- hiszpańskie towarzystwo górniczo- hutnicze w roku 1908 skłoniło rząd hiszpański do wyprawy w głąb Marokka. Od tego czasu — 15 lat — stoi Hiszpania w nieustannej wojnie z tamtejszymi krajowcami.

Wojna ta pochłonęła już dziesiątki tysięcy żywotów ludzkich i setki milionów pieniędzy.

Wyprawa ta stała się też przyczyną rozruchów rewolucyjnych w głównem mieście prowincji katalońskiej w Barcelonie w roku 1909 i 1910. Jednak pomimo tego buntu i nieustannej niechęci ludu hiszpańskiego, każdy rząd prowadzi dalej awanturę marokkańską. Sukcesy od lat 15 równają się zeru. W odległości kilku kilometrów, nawet kilku set metrów od wybrzeża, krajowcy pozostawają panami. W zimie ich oddziały lotne wyrządziły wielkie klęski ekspedycji wojsk hiszpańskich, tak, że Hiszpanie zmuszeni byli opuścić i te forteczki, które trzymali już od kilku lat. Nie nabrali jednak rozumu i znów urządzili wyprawę w głąb Marokka, która — jak wynika z doniesień — skończy się prawdopodobnie tak, jak skończyły się poprzednie.

BENEDYKT HERTZ.

Czyżby zapomnieli?...

Postanowił pan Korfanty —
Polska więc idzie na fanty.
Z Rzymu, Paryża i Wiednia
jedzie bankierów straż przednia,
bo plan już stoi realnie:
koleje, lasy, kopalnie
wezmą, dla naszej korzyści,
zagraniczni finansiści
i zrobi w skarbie porządek
grono różnych Stinnesiątek.

Dziw tylko, że „Dwugroszówka“
nie mówi nam ani słówka,
żali rząd bankiera pyta:
aryjczyk on, czy semita?

Czyżby zapomniało tu się
o „numerusie claususie?“

(„Robotnik“.)

10)

A. ĆWIKOWSKI — W. RAORT.

Z WŁÓCZĘGI

(Ciąg dalszy).

Widziałem wszystkie rzeki w Polsce, żadna jednak nie wywarła na mnie takiego wrażenia jak Prypeć. Z wysokości mostu przerastającego ogromem mosty na Wiśle, Dniestrze czy Niemnie, toczy leniwo Prypeć swoje rdzawo-żółte fale, podobne do krwawej posoki rozlanej po chropowatej przestrzeni porosłej sitowiem czarnem, gdzie zdaje się czaić Lęk i Zgroza wychylające się z mrocznych zakamarków sitowia i straszące wylupiastemi oczyma.

Nad Prypecią, gdy seledynowy księżyc ubarwi rdzawe wody i płynnem srebrem pomaluje kity trzcinowe i kępy rdestu, wyłaniają się z mgieł wizje upiornych topielic i uciełeśnia się baśń o zwodniczej rusałce wabiącej w głębinę błędnych rycerzy, którzy — jak wiadomo — nie grzeszą zbytnią mądrością.

Tu przypomni ci się Świtezianka — zjawi się w kapryśnej złudzie dali jar Władynki z Halszką Kurcewiczówną w kołysce eskortowanej przez wiedźmę Horpynę i watażkę Bohuna — tu przemówi do ciebie zielona żaba, która jest zaklętą księżniczką — złota rybka wychyli łebek i opowie ci o tragedji swej miłości do zaczarowanego królewicza, zamienionego w trzcinę wodną — zjawi się łabędź i zaśpiewa ostatnią swoją pieśń — stanie ci w poprzek drogi zapłakana dziewica o wypłowiałych oczach i zarzuci ci na głowę szarą, pajęczą chustę, co otuli cię w miękki oprzęd bezwładu... A gdy zapytasz ową wypłowiałą dziewicę z kim masz przyjemność, odpowie ci z całą pewnością: „Jam jest Melancholja polska!“...

Tu wreszcie przypomnisz sobie, że nim dojedziesz do Wilna, to twój kapitał ulokowany w woreczku płóciennym na szyji, ulegnie dewaluacji, że w Wilnie są hotele bardzo drogie, że wkrótce musisz wrócić do „rodzinnego miasta“, że w Baranowiczach pewnie napijesz się znowu piwa z Pińska podobnego w smaku do octu siedmiu złodziei i że flotyla na Prypeci mało ma właściwie do roboty...

Tysiące głupich i niepotrzebnych myśli obsiądzie cię niby rój much i tłuc się będą po umęczonej głowie, kołyszącej się w takt podrzucanego wagonu, wlokącego się nieubłaganie do celu.

Pociąg prycha, stęka, dzwoni łańcuchami, kołysze się jak aktor duszący na scenie Desdemonę, stacza się na zbity łeb z jakiejś górki i pędzi znowu poprzez równiny, lasy, bory i mokradła, dysząc ze zmęczenia i wysiłku.

— Baranowicze! — woła konduktor z miną człowieka, który mówi rzeczy, w które sam nie wierzy.

— A jednak to już Baranowicze! — zauważa mój towarzysz podróży, chowając z pasją mapę pana Bazewicza do kieszeni.

Po dziesięciominutowym postoju jedziemy dalej. Teraz jeszcze Lida i wreszcie ujrzymy upragnione Wilno.

Poczynam sobie przypominać wszystko, co wiem o Wilnie, podświadomie zbierając historyczny materjał do fejletonu o tem mieście i dochodzę do przekonania, że prócz Krywe-Krywejta, Wajdełoty, Seweryna Obsta, Telimeny, Filomatów i Bolesława Folańskiego, nie znam nikogo w Wilnie, a o jego historji wiem tyle, ile mój podróżujący koledzy po piórze, wypisujący z encyklopedji tasiemcowe artykuły o „ojczyźnie Zana i Mickiewicza“.

Mój przyjaciel, zmęczony daremną walką z dwiema muchami, towarzyszącemi nam od brzegów Prypeci, zasnął snem sprawiedliwego literata.

Przyznaję, że był nieco oburzony, gdy go obudziłem, aby się poinformować u niego, czy Grażyna, żona Litawora, pochodziła z Lidy.

Mój przyjaciel popatrzył na mnie wzrokiem Witolda, gdy mu Krzyżacy ofiarowali dwa miecze w przeddzień bitwy pod Grunwaldem i obróciwszy się twarzą do ściany, drzemiąc na poły, począł wykonywać zamachy mordercze na dwie sympatyczne muchy, towarzyszące nam od brzegów Prypeci.

Stanąłem w oknie i nucić począłem okolicznościowe pieśni: „Wilija naszych strumieni rodzica“ i „Za Niemen het precz“...

Dojeżdżamy do Lidy — o godzinie szóstej wieczorem będziemy wreszcie w Wilnie.

(C. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 1 września

REPERTUAR TEATRU MIEJSK. WE LWOWIE:

Sobota o g. 7·30 „Hiszpańska mucha“. Niedziela, poniedziałek i wtorek o g. 7·30 „Madame Pompadour“. Środa o g. 7·30 „Straszny Dwór“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, Gródecka 2 b:

Sobota o g. 7·30 „Musisz być moją“. Niedziela o g. 7·30 „Musisz być moją“. Poniedziałek, wtorek i środa o g. 7·30 „Głupi Jakób“.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Teatr do końca sierpnia zamknięty.

TEATR ŻYD. dyr. S. M. GIMPEL, Jagiellońska 11.

Sobota o godz. 3·30 pop. „Morderstwo czy samobójstwo“.

Sobota o godz. 7·30 w. „Amerykanka“.

— Wpisy do gimnazjum Dr. Adeli-Karp-Fuchsowej, (z prawem publiczności) klas żeńsk. I—VIII i męsk. I—III, oraz koedukacyjnej szkoły powszechnej odbędą się w dniach 31/8 i 1/9 od 10—12 i 4—6. Egzamina wstępne i poprawcze 4. września.

PRYWATNE GIMNAZJUM IM. H. JORDANA (z prawem publiczności) i szkoła powszechna, ul. św. Mikołaja l. 16, rozpoczyna rok szkolny 1. września.

Nauka w szkole powszechnej odbywać się będzie w godzinach przedpołudniowych.

34 — 6 Mieczysław Kistryn.

„HISZPAŃSKA MUCHA“ z 50% ZNIŻKĄ. Raz tylko, t. j. w sobotę pójdzie ta świetna farsa w Teatrze Wielkim. „Hiszpańska mucha“, którą niedawno wznowił również jeden z teatrów warszawskich, jest typem farsy, która zawsze podobać się będzie dla swych arcykomicznych figur i świetnych sytuacji. U nas dwa niezapomniane kapitalne typy męskie tworzą dyr. Czarnowski i p. Tatrzański; poza tem bardzo dobry zespół składa się z pp. Siemiawskiej, Ładosiówny, Poleskiej, Rygiera, Tartakowicza, Dębowicza, Hierowskiego, Czakiego i in.

„GŁUPI JAKÓB“. Jedna z najlepszych komedji Rittnera, mająca świetne tradycje w teatrze lwowskim, wchodzi w poniedziałek na repertuar Teatru Małego. Znakomity artysta Sosnowski gra w sztuce tej postać szambelana, która to rola jest istotnie popisową w repertuarze krakowskiego artysty. Dodać należy, że Sosnowski sam reżyseruje sztukę. „Głupi Jakób“ grany będzie tylko kilka razy.

WYSTAWA W MUZEUM LUBOMIRSKICH. Z okazji Targów Wschodnich we Lwowie otwiera zarząd Muzeum Lubomirskich z dniem 1 września XI. z rzędu wystawę p. t. „Polska gospodarcza w obrazach. Wystawa, na którą złożyły się wyłącznie bogate zbiory Biblioteki Pawlikowskich, zawiera ryciny, przedstawiające gospodarcze bogactwa Polski, jakoto: kopalnie soli, szczególnie w Wieliczce, ołowiu i srebra, marmurów, fabryki żelaza, cukru, tytoniu i tekstyljów, młyny i spichrze zbożowe, wreszcie miasta handlowe Berdyczów, Kuty, Gdańsk, a w szczególności przedstawienia kontraktów i jarmarków we Lwowie, Mińsku, Kijowie, Krakowie, Poznaniu i Wilnie.

JAK PAT. LEKCEWAŻY SWÓJ OBOWIĄZEK. Od pewnego czasu P. A. T. przysyła telegramy, pisane pismem maszynowem, zupełnie nieczytelnem, wskutek czego redakcja z nich korzystać nie może. Przeciw takiemu lekceważeniu sobie obowiązków względem odbiorców, którzy za telegramy Pol. Aj. Telegraficznej płacą wysokie kwoty pieniężne, musimy z oburzeniem zaprotestować, domagając się równocześnie sumienności ze strony P. A. T.'a w spełnianiu podjętego zadania.

SPROSTOWANIE. Odwołuję się do § 19 ust. pras. i wzywam o sprostowanie odnośnie do artykułu zamieszczonego w Szan. Piśmie z d. 28 b. m. Nr. 186 na str. 7, ponieważ wzmianka ta do nadużyć moich w warsztatach kolejowych niema nic wspólnego z prawdą. Z poważaniem Inż. Stanisław Marjański. — Od siebie dodajemy, że w owym artykule, co do osoby, p. inż. Marjańskiego zostaliśmy wprowadzeni w błąd, co obecnie z całą gotowością stwierdzamy.

WYCZYTALIŚMY w Nr. 195 „Dziennika Ludowego“ z dnia 24. sierpnia w kronice ustęp p. t. „Poczta we Lwowie konkuruje z żółwiem“, wedle poczynionych doświadczeń śmiemy stwierdzić, że ślimak w ciągu 7-dmiu dni zaszedłby z ul. Hetmańskiej na rogatkę Grodecką, a żółw przynajmniej dwa razy tyle zaszedłby, licząc, że musiałby spoczywać i spożywać pożywienie zatem pośpiech lwowskiej poczty pozostaje znacznie w tyle poza ślimakami i żółwiami.

MŁODZIEŻ UCHODŹCZA. W niedzielę dnia 2. i 16. września b. r. odbędą się zbiórki uliczne na rzecz sierót uchodźczych, wychowywanych przez Komitet Obywatelski Opieki nad Repartrjantami przy K. B. K. Zbiórki te to, ostatnia nadzieja zdobycia funduszu na utrzymanie tej bezdomnej dziatwy uchodźczej, z której wiele starszych już przerwało z powodu braku pieniędzy naukę. Utrzymanie jednego dziecka w zakładzie kosztuje około miljon Mp. miesięcznie, nie licząc przyborów szkolnych i odzieży. Społeczeństwo lwowskie, które dotychczas łożyło na te dzieci, zadecyduje w czasie zbiórek w formie ofiar jednorazowych i stałych o przyszłości tych sierót. Komitet prosi bardzo gorąco wszystkich przyjaciół młodzieży uchodźczej, a zwłaszcza zawsze ofiarne Panie Delegatki Stowarzyszeń Kobiecych o zgłaszanie się po puszki w sobotę (1. września) między godz. 5—7 wieczorem w lokalu T. S. L. ul. Fredry l. 3. I. p.

SPRAWNOŚĆ POCZTY LWOWSKIEJ. Przyniesiono nam list polecony, nadany we Lwowie, a zaadresowany do Berlina, ost. p. Koniuszków, pow. Brody. Otóż list ten, z tak dokładnie podanym adresem, zawędrował do stolicy niemieckiej i tam dopiero na kopercie napisano wyjaśnienie, że chodzi tu o miejscowość niezbyt daleko położoną od Lwowa. Sprawność i precyzyjność naszej poczty jest wprost rozbrajająca.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie zbożowej we Lwowie była wczoraj podaż obfita, w szczególności w owsie; popyt był bardzo słaby. Transakcje przeważnie w życie i w jęczmieniu. Ogólny obrót 165 ton. Tendencja zniżkowa utrzymuje się nadal. Płacono pszenicę 670—690.000, żyto do 360.000, jęczmień 340—350.000 marek za 100 kg.

KURSY WALUT I AKCJI PRZEMYSŁOWYCH. Na giełdzie oficjalnej we Lwowie była wczoraj tendencja w akcjach chwiejna, w walutach zniżkowa. W Zurychu płacono wczoraj markę polską 0'0023, markę niem. 0'000050, kor. austr. 0'0078. W wolnych obrotach we Lwowie płacono: dolary do 261.000, leje za tys. 1,000.000, kor. czeskie do 7400, fr. szwajc. 47.700, ft. szterl. do 1,180.000 mk. Na giełdzie oficjalnej płacono: dolary 261.000, czeki na fr. franc. 14.200, franki szwajc. 47.000, kor. austr. 3'70, kor. czeskie 7450, liry włoskie 11.250 mk.

Akcje przemysłowe płacono: Chodorów 1,275.000, Cegielski 170 tys., Gafota 40, Oikos 760, Parowozy 140, Pol. Nafta 130, Pol. tow. bud. 85, Rakszawa 560, Siersza elektr. 80, Siersza gór. 1,275.000, Tespe 1,450.000, Zieleniewski 2,000.000

ALARMY WŁAŚCICIELI REALNOŚCI O WALENIU SIĘ KAMIENIC. Magistrat jest stale zasypywany doniesieniami o walących się domach których właściciele chcieliby się pozbyć swych lokatorów. Komisja mag. zbadała w ostatnich dniach szereg kamienic. Wielu lokatorów, nie chcąc stracić dachu nad głową, oświadczają gotowość pod pewnemi gwarancjami pokrywać koszty koniecznej reparacji domów najbardziej zagrożonych.

TAJEMNICZY WYBUCH NA TORZE KOLEJOWYM. Dnia 30 z. m. przed południem na torze kolejowym pomiędzy Gródkiem Jag. a Rodatyczami nastąpiła eksplozja naboju czy bomby, czego na razie nie ustalono. Wybuch wyrwał kawałek szyny długości 20 cm., niszcząc poza tem część toru. Policja zarządziła śledztwo w tej sprawie.

— WYŻSZE GIMNAZJUM matem.-przyrodnicze (język łac. i franc. nadobow.) z prawem publ. C. Brückówny, Sakramentek 32, przyjmuje wpisy dodatkowe do klas IV., V. i VI. codziennie od 11—12 i od 3—4. — Egzamina wstępne i poprawcze odbędą się dnia 3 i 4 września.

48—2

KOCHANEMU KAROLCIOWI!

w dniu tak uroczystym najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności, prócz stu guldenów holenderskich w złocie codziennie (bez wydatków) zasyła Zarząd i „cierpliwi“ współpracownicy bufetu **bez przekąski.**

Karolcio niech żyje nam! 874—24

— NA FUNDUSZ PRAS. „DZIENNIKA LUD.“ złożyli: Stow. zawodł. robot. stol. „Zgoda“ we Lwowie 740.000 mk.; Dr. A. R. 50.000 mk.; Słoniowski 100.000 mk.

Dalsze datki na ten cel przyjmuje administracja „Dziennika Ludowego“, Sykstuska 21/II.

NADESŁANE.

Paskarstwo za czasów chjeno-paskopiastów.

W krajach agrarnych artykuły spożywcze są zawsze tańsze od towarów galanteryjnych i manufaktury, które sprowadzane z zagranicy, drożeją wskutek transportu i ceł. W Rosji przed wojną, jako w państwie wybitnie agrarnem, żywność była tania, natomiast wyroby przemysłowe, jako artykuły pozakrajowe były droższe, niż gdzieindziej. Odmienny stosunek panował w Niemczech, jako w państwie wybitnie przemysłowem. Małopolskiem zbożem żywiła się przed wojną cała Austrja, i dlatego chleb w rolniczej Małopolsce był równie drogi jak w przemysłowej Austrji. Ale też z tej Austrji napływały do Małopolski tanie tandetne towary, tak, że przy niskich płacach można było jako tako wegetować.

Polska jest krajem wybitnie agrarnym. Możnaby przeto twierdzić, że żywność u nas winna być tańsza od wyrobów fabrycznych w stosunku do cen przedwojennych. Jednak nasi producenci rolni nie mogą się pogodzić z tym faktem, lecz stale usilują ceny żywności śrubować do normy cen w krajach przemysłowych. Wobec tego masy obecnie wyścigi cen żywności z cenami towarów fabrycznych.

Spekulanci wyśrubowali cenę zboża tak dalece, że jest ono droższe, niż w Czechach po uwzględnieniu różnicy walutowej. Obecnie dopomaga spekulantom p. Bajda dając na zakupy miliardy z kas rządowych.

Politykę agrarjuszy, wysokich cen za żywność, popierają posłowie chjeny na szkodę ludności miast i bezrolnej.

Spekulanci i paskarze specjalnie gnębią ludność we Lwowie, przy zupełnej pobłażliwości władz lokalnych.

Ceny pieczywa i mięsa we Lwowie są o wiele droższe, niż w Krakowie. Województwo krakowskie onegdaj wysłało komisję na targowicę, która kontrolowała gospodarkę magistratu i stwierdziła pewne niedokładności, które powodowały wyższe ceny mięsa.

Województwo lwowskie natomiast hamuje i tak ospałą akcję magistratu w walce z drożyzną. W innych miastach rozsprzedano zakwestjonowane paskarskie magazyny żywności. We Lwowie sprawa wykrytych magazynów żywnościowych przez magistrat ugrzęzła w sądzie i dotychczas włos z głowy nie spadł spekulantom.

Lwowscy piekarze, zapewne w przystępie dobrego humoru, donieśli do magistratu, że „obniżyli" cenę chleba na 8.700, bułki na 900, chleba kulikowskiego na 13.700, zaś na straganach chleb winien być droższy tylko o 300 mk. na bochenku. Ceny te jednak są około 2.000 mk. wyższe od cen chleba w Krakowie. W sklepach zaś kupcy obniżyli cenę chleba tylko o 200 mk., pobierają więc 9.800 marek za bochenek. Paskarze lwowscy czując protekcję z „góry" stale podnoszą cenę żywności w mieście. Wczoraj pobierano za 1 kg. szynki krajanej 140 tys. mk., za smalec 120..000, za mięso wieprzowe 70.0000, wołowe do 60.000.

Za 1 kg. grysiku przen. pobierano 22.000, ryżu 19.000 do 26.000, krup hreczanych 24.000, śliwek 15 do 24.000, pomidorów 40.000, fasoli 8 — 12.000, za 100 sztuk ogórków 80 do 140.000 mk. i t. d.

W Krakowie 1 kg. cukru grysikowego kosztuje 30.000, kostkowego 42.000 mk. We Lwowie natomiast cukier grysikowy w miejskich sklepach kosztuje 41.500, kostkowy 46.000 za 1 klg.

RESTAURACJE I KAWIARNIE.

W Krakowie władze zniewoliły restauratorów do wydawania „obiadów urzędniczych" po zniżonych cenach.

We Lwowie nikt się o to nie troszczy, ażeby wprowadzić to rozporządzenie władz centralnych.

W czasie rządów chjeno- paskopiastów od 1. czerwca restauratorowie podwyższyli ceny potraw około 500 procent, zaś kawiarze od połowy czerwca około 400 procent.

Obecnie pobierają w restauracjach za talerz rosołu od 3.000 do 4.500, w czerwcu 800 — 1.800), za pieczeń wieprzową 25 do 35.000, (5.500 — 7.500), wołową i cielęcą po 25 do 30.000, za kotlet wieprzowy 34 — 40.000 (6.500 — 8.500 mk.)

Za kieliszek wódki biorą 2.500 — 3.500, (800 do 1.000), za kanapkę 6 — 10.000 (1.200 — 1.800), porcja szynki 18 — 20.000,)4.500(, kiełbaski 17 — 18.000, (4.500), kromka chleba 1.300 — 1.400 mk.

W kawiarniach pobierają za kawę 6.500 (1.800), za herbatę 5.000, (1.400), za filiżankę czekolady 10.000, za jajecznicę z 3 jaj 12.000 marek.

Podana różnica świadczy dobitnie o błogosławieństwie rządów chjeno- piasta, oraz o roztrąbionej przez chjeńskie dzienniki walce z drożyzną p. Bajdy.

—o—

Za ograniczeniem ilości dni świątecznych.

Dnia 29 sierpnia odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej konferencja, na której omawiany był ostatni projekt ustawy o pracy w dniach świątecznych. Wszyscy zgodnie oświadczyli się w duchu opinji przesłanej w swoim czasie przez Izbę ministerjum pracy i opieki społecznej odnośnie do poprzedniego projektu ustawy, opracowanego w tym przedmiocie. I tak ankieta wypowiedziała się za redukcją ustawowych dni świątecznych z projektowanych 13 do dni 8; nadto za skreśleniem wszelkich postanowień, dotyczących unormowania kwestji dni świątecznych na obszarach, w których ludność rzymsko-katolicka nie stanowi większości.

Niebywała zbrodnia w hotelu berlińskim

Przed kilku dniami popełniono w Berlinie zbrodnię, od której bardziej ohydnej i nieludzkiej trudno sobie wyobrazić. W pewnym pensjonacie mieszkała w pokoju na I. piętrze kobieta, która z powodu ciężkiej choroby żołądka miała przy sobie pielęgniarkę. W jednej z ostatnich nocy wtargnął do pokoju przez okno prawdopodobnie przy pomocy drabiny sznurowej zamaskowany 24 letni człowiek, elegancko ubrany, a wyciągnąwszy ku piersi przerażonej pielęgniarki rewolwer, odezwał się: „Nie jestem zwykłym włamywaczem, kradnę tylko kosztowności bogatych ludzi". Mimo to zażądał od pielęgniarki, by mu oddała wszystko, co tylko cennego posiadała przy sobie, poczem z tym samym rozkazem zwrócił się do zbudzonej tymczasem właścicielki mieszkania. Chora została zmuszona do przyniesionego kufra własnoręcznie powkładać wszystkie swe cenne przedmioty, przyczem zbrodniarz wypytywał o cenę każdego klejnotu. Następnie rozkazał pielęgniarce wejść do szafy, którą zamknął i zbliżywszy się z wyciągniętym rewolwerem do leżącej w łóżku chorej rzekł: „Podobasz mi się i musisz należeć do mnie". Zbrodniarz rzucił się na swą ofiarę i mimo że tuż za ścianą spali ludzie przez dłuższy przeciąg czasu dopuszczał się orgiastycznego gwałtu na bezbronnej, a potem i ją zamknął w szafie, oświadczając, że jeszcze przez pół godziny pozostanie w pokoju. Czas ten wykorzystał na spuszczenie po sznurze napełnionego kufra na ulicę, gdzie czekał jego towarzysz. Chora kobieta i jej pielęgniarka odważyły się dopiero po godzinie zawołać o pomoc.

Ofiara zwierzęcej zbrodni pochodzi z Małopolski, nazwisko jej ze zrozumiałych powodów trzymane jest w tajemnicy.

—•••—

Sposób obliczania czynszów w bieżącym miesiącu.

Wysokość czynszu, który należy płacić w miesiącu wrześniu nie uległa zmianie w stosunku do ub. miesiąca..

Urząd rozjemczy dla spraw mieszkaniowych wypracował łatwy sposób do obliczania należytości na wynajem mieszkania. I tak: kto przed wojną (r. 1914) płacił za mieszkanie sumę nie wyższą jak 50 Koron, należy tę kwotę pomnożyć przez cyfrę 327. Wynik z mnożenia da sumę należną za czynsz miesięczny wraz z wszystkiemi opłatami, (woda i podatek od lokali). Przykład: jeżeli czynsz przedwojenny wynosił 30 Kor. — 30×327=9.810 marek i tyle obecnie należy płacić. Czynsz za lokale przemysłowe, sklepy, warsztaty i t. p. do wysokości 50 Kor. należy mnożyć przez cyfrę 429.

Czynsze mieszkaniowe powyżej 150 Kor. należy mnożyć cyfrą 4777, przemysłowe cyfrą 579.

W realnościach, gdzie są kanały stojące lub winda będąca w ruchu, musi się dopłacać za czyszczenie kanałów i za windę, gdyż te wydatki gospodarza nie są objęte podaną tabelką obliczeń wysokości czynszów.

Wszelkie ewentualne inne pretensje właścicieli kamienic co do wysokości czynszów, nie mają prawnego uzasadnienia.

—•••—

Zgromadzenie poselskie.

odbędzie się jutro, w niedzielę o godz. 2'30 po poł. na placu obok gminy. Referat wygłosi tow. pos. Smulikowski.

Wiadomości z kraju.

BESTJALSKI MORD W WARSZAWIE. W domu przy ul. Mokotowskiej w suterenach mieszkała 28-letnia praczka, Małgorzata Różycka. Onegdaj wieczorem bawiła ona w mieszkaniu sąsiada J. Bieraka, skąd wywołali ją dwaj mężczyźni przybyli z miasta. Różycka po krótkiej rozmowie chciała odejść. Wówczas jeden z przybyszów przytrzymał ją za ręce, drugi zaś wbił jej nóż w piersi. Na krzyk zranionej nadbiegli sąsiedzi, jednakowoż zbrodniarze zdołali zbiedz. Różycka zmarła wkrótce. Sprawców ani przyczyny morderstwa nie ustalono.

Z KRONIKI MORDERSTW. Koło Chojnic na Pomorzu w krzakach znaleziono zwłoki 12-letniej dziewczyny z poderżniętem gardłem. Zbrodni dokonał 18-letni wychowanek Zakładu poprawczego Kamiński, który po zgwałceniu nożem kuchennym zamordował swą ofiarę. Mordercę aresztowano.

W Baranowie koło Przasnysza rybacy wyciągnęli z wody trupa handlarki nabiału z pobliskiej wsi z przestrzeloną głową i z kamieniem, uwiązanym u szyi. Zbrodni dokonali dwaj chłopi, których aresztowała policja.

ŻONATY NARZECZONY POWODEM SAMOBÓJSTWA. 26-letnia Aniela Madejówna, służąca, zamieszkała w Warszawie przy ul. Chmielnej, miała narzeczonego, z którym wkrótce miał się odbyć ślub. Madejówna niespodzianie dowiedziała się, iż narzeczony jest już żonaty. W przystępie zdenerwowania wymieniona popełniła zamach samobójczy przez wypicie większej ilości rozczynu ługu. W stanie groźnym odwieziono ją do szpitala.

—•••—

Komedja antysemityzmu.

Antysemityzm propagowany przez partje endecko- chadeckie jest obok wielu innych sztuczek — środkiem okłamywania mas, by oderwać ich uwagę od wszelkich ideałów demokracji i postępu, braterstwa i sprawiedliwości społecznej — podczas gdy u „szczytu gmachu społecznego“ — panuje między wyzyskiwaczami i reakcjonistami wszystkich wyznań i narodowości „harmonia społeczna“ i solidarność klasowa. Życie zresztą codziennie daje nam tego niezbite dowody, bo fakty. Gdzie idzie o wyzysk robotnika, konsumenta, lokatora — tam zawsze i wszędzie widzimy solidarność wyzyskiwaczy „chrześciańskich“ i żyjdowskich.

Sejm polski był niejednokrotnie widownią tej solidarności antysemicko- semickiej. Gdy szło o najżywotniejsze interesy państwa i ludu pracującego, tam zawsze przeciwstawiał się solidarny obóz przedstawicieli kapitalizmu od księży, endeków i klerykałów do rabinów. Tak to solidarnie ta brać obalała projekty podatkowe, reformy społeczne, w interesie żydów kapitalistów chciała obalić monopol tytoniowy, uchwaliła wolny pasek, obaliła rząd Sikorskiego i t. d.

Nowym dowodem tej dwulicowej taktyki: wspólnego geszeftu endecko- chadeckich kapitalistów z żydowskimi kapitalistami przy równoczesnem szczuciu antysemickiem, jest afera chadeckiego posła p. Korfantego z żydowskim kapitalistą Boselem. Otóż cenne informacje, jakich udzielił korespondentowi „Rzeczypospolitej“ p. Korfanty, przyciśnięty do muru wystąpieniem prasy lewicowej — odsłaniają nam rąbek tajemniczych geszeftów, jakie uprawiają przedstawiciele chjeny z hjenami mojżeszowego wyznania, które do olbrzymich doszły fortun, gdy państwa ich staczały się w przepaść bankructwa finansowego i walutowego. Nie o interesach p. Korfantego i jego obozu politycznego chcę mówić, lecz o taktyce, jaką stosuje „antysemicka“ chjena wobec żywiołów demokratycznych w Polsce a wobec dorobkiewiczów żydowskich.

Przedtem nawiasem mówiąc, jedno zaznaczyć trzeba: P. Korfanty mówi, że „udało nam się zapewnić państwu polskiemu wpływy w 3 największych przedsiębiorstwach przemysłowych (na G. Śląsku) i zdobyć dla państwa polskiego w tych przedsiębiorstwach poważne udziały, które przedstawiają olbrzymie sumy we frankach złotych a zostały nabyte bez wydania feniga ze skarbu polskiego“.

Udziały takie bez wydania feniga ?Co to znaczy? W jaki sposób można zdobyć udziały złote bez złożenia udziałów u żydowskich kapitalistów? W życiu ekonomicznem nikt nie za darmo nie daje, tembardziej nie da kapitalista „olbrzymich sum“. Otóż są dwie ewentualności: albo p. Korfanty — jak to mówią — „buja“, by zatrzeć fatalne wrażenie jego „żydowskiej“ roboty, albo chjena zepchnęła państwo do roli żebraka, który bierze od żydowskich kapitalistów zagranicznych wsparcie w formie niezapłaconych udziałów. Ale to niemożliwe, takich ofiarodawców niema nawet w chjeńskim obozie. Tu zachodzi co innego. Oto chjeński rząd nie dając „ani feniga“ dał geszefciarzom zapewne jakieś ustępstwa na innem polu, ale jakie p. Korfanty nie powiedział, bo będą one albo kompromitujące., albo dla państwa szkodliwe. W każdym razie złoty interes z żydami, „bez feniga“ — to obok „cudu nad Wisłą“ nowy cud p. Korfantego na G. Śląsku.

Faktem więc jest, że członek klubu chadeckiego, a więc stronnictwa antysemickiego, prowadzi interesy z żydami, kapitalistami, członkami „anonimowego mocarstwa“. Jakże wobec tego wyglądają „zasady“ i hasła chadecji, jak: „swój do swego“ „precz z żydami“!, „bojkotować żydów“, bo to wrogowie katolicyzmu, chrześcijaństwa, państwa i t. d. Tymczasem p. Korfanty, wódz chadecki, uważał sobie za obowiązek rozmowę z p. Boselem przeprowadzić, a tak jest uprzejmy dla swego kontrahenta, że zapomniał w wywiadzie dla ścisłości dodać, że jest on „mojżeszowego wyznania“.

Natomiast chwali p. Korfanty tego „młodzieńca“, który liczy zaledwie lat 32 i w krótkim czasie po wojnie, sprytem swoim i zdolnościami (sic!) zdołał zrobić olbrzymi majątek i t. d...

Tak „antysemita“ Korfanty wspierany prasą chadecką („Głos Narodu“) chwali „spryt“ i „zdolności“ młodzieńca p. Bosela, który w krótkim czasie po wojnie, a więc w najkrytyczniejszym czasie, gdy Austrja konała z głodu, gdy korona leciała w przepaść, gdy robotnik cierpiał głód i nędzę, gdy rząd chrześcijańsko-społeczny wyrzucał na bruk 25 tysięcy urzędników, gdy kanclerz ks. Seipel jeździł żebrać o pomoc zagranicy — robił kosztem tej konającej Austrji i jej ludu pracującego majątek, zbijając funty szterlingi. Ten „obywatel“ austrjacki, nie czuł się w obowiązku pomódz rządowi swego państwa, lecz urządził inwazję na przemysł polski. Pomoc Austrji dała zagranica za cenę upokorzeń i zastawów, a p. Bosel dostał od rządu chrześcijańsko- społecznego gorące polecenia do... chadeków, do p. Korfantego.

Tak to chjena do hjeny powojennej ma pociąg.... Takich to żydków się chwali, podnosi się ich „spryt“, z takimi żydkami — jak mówi niedzielny „Głos Narodu“ „można porozmawiać“

Tak w praktyce wygląda „antysemityzm“ endecko- chadecki.

Wichrzą i judzą wśród mas, bo to leży w interesie kapitalistów Korfantych i Boselów. Żagiew nienawiści rzuca się w tłumy — niech się żrą, niech się mordują nawet — ale wodzowie endecko- chadeckiej chjeny będą dalej robić interesy z różnego rodzaju Boselami i uchodzić będą za patrjotów, a ci, którzy oburzać się będą na tę obłudę i nie pójdą pod sztandar kłamstwa, warcholstwa i geszeftu — obrzuceni zostaną obelgami „szabesgojów“ i „parchów“.

Krętactwa magistratu lwowskiego.

Prezydent miasta prowokuje strejk pracowników gminnych.

Ciągnąca si eod wielu lat, a w ostatnich czterech latach ustawicznie wznawiana sprawa ubezpieczenia pracowników gminnych, ma dostać, wedle nadesłanego nam „wyjaśnienia“ prez. Neumanna, nowego magistrackiego szybera.

Oto co w tej sprawie pisze magistrat

W ostatnich dniach pojawiły sie notatki w dziennikach miejscowych, nadesłane przez Związek pracowników Gminy m. Lwowa w sprawie uchwalenia statutu emerytalnego dla służby miejskiej.

Ponieważ notatki te, względnie przedstawiony tamże stan rzeczy nie jest ścisły, celem poinformowania mieszkańców miasta — uprasza Prezydjum o bezpłatne umieszczenie na łamach Szanownego pisma następującego wyjaśnienia w powyższej sprawie:

Prezydent miasta zaznaczył niejednokrotnie i dobitnie wobec sług i robotników miejskich, że jest zwolennikiem ubezpieczenia na starość każdego pracującego człowieka.

By jednakże ubezpieczenie to ująć w należyte formy, zwłaszcza, że wydatki z tego tytułu będą wymagać, co i Związek pracowników Gminy przyznał — sum miljardowych — trzeba dłuższego czasu do ujęcia odnośnych postanowień w formy prawne, oraz obliczeń, zwłaszcza, że ubezpieczeniem tem mają być ujęci **wszyscy pracownicy gminni.**

Prace przygotowawcze i studja prowadzono szereg miesięcy i obecnie pracownicy miej. Zakładów elektrycznych, którzy stanowią przegniatającą większość pracowników gminnych — obrali miesiące letnie do definitywnego załatwienia tej tak ważnej dla spraw Gminy m. Lwowa sprawy.

W miesiącu lipcu i sierpniu 1923, referent sprawy bawił na urlopie nie było także kompletu Prezydjum, ani posiedzeń Rady miejskiej, którą jedynie w sprawach pilnych i niecierpiących zwłoki zastępują delegaci Rady miejskiej.

Załatwienie tej dla interesów gminy i pracowników, tak ważnej sprawy z pominięciem Rady miejskiej, która czynności swoje rozpocznie dopiero w miesiącu wrześniu b. r. pozbawiłoby jej członków prawa wypowiedzenia się.

Sprawy tej nie spuszcza Prezydjum miasta z oka i przeprowadzi ją w najbliższym czasie, wobec czego wszelkie pogróżki zmierzające do bezzwłocznego przejęcia bez zmiany statutu przedłożonego przez Związek są co najmniej nieusprawiedliwione zwłaszcza, że Sejm nie uchwalił jeszcze ustawy zabezpieczającej byt pracownikom państwowym i Prezydjum miasta jest zdania, iż należy w tej tak ważnej socjalnej sprawie zastosować się do odnośnych uchwał Sejmu, gdyż wszystkie pobory pracowników Gminy są ściśle stosowane do poborów urzędników i sług państwowych.

Prezydent miasta: **Józef Neumann.**

Wyjaśnienie powyższe jest co najmniej nieścisłe, sprawa bowiem w rzeczywistości przedstawia się tak jak ją podaje Związek prac. gminnych. Ale nie oto w tej chwili chodzi.

P. Prez. Neumann w swym „wyjaśnieniu“ powołuje się na to, że „sejm jeszcze nie uchwalił ustawy zabezpieczającej byt pracownikom państwowym“ a prezydjum miasta jest zdania, że należy czekać.

Stwierdzamy, że prez. miasta poraz pierwszy powołuje się na sejm. Przeciwnie dotąd zawsze samo godziło na oznaczenie samodzielnego terminu dla definiywtnego załatwienia tej sprawy. Wysuwanie obecnie sejmu jako przeszkody uważaliby słusznie prac. gminni jako pospolite oszustwo, gdyż w posiadaniu Związku pracowników jest podpisana przez prezydjum miasta umowa, która zobowiązuje minę do spełnienia tego żądania w minionym już zresztą terminie.

Wkońcu dodać musimy, że sprawa statutu emerytalnego w gminie nie ma nic wspólnego z ustawą emerytalną i oglądanie się na nią jest ordynarnym wykrętem, który zupełnie nie świadczy o dobrej woli zarządu miasta. Do sprawy tej jeszcze wrócimy. Dziś tylko stwierdzamy, że powyższy komunikat magistracki prowokuje strejk pracowników gminnych.

Wiec pracowników państwowych.

STANISŁAWÓW, w sierpniu. Na dzień 23. sierpnia b. r. zwołany był w naszym mieście wiec przez tut. Koło miejscowe Z. Z. K. Na wiecu tym jawili się nie tylko kolejarze, lecz wogóle wszystkie dykasterje pracowników państw. zapełniając szczelnie salę Sokoła miejskiego, by wysłuchać sprawozdania prezesa Zw. Zaw. Prac. państw. i posła na Sejm tow. Kuryłowicza. Kol. poseł Kuryłowicz przeszło w 2- godzinnej mowie swej przedstawił poszczególne momenty z komisji o ustawie uposażeniowej wykazując z całą dokładnością rolę jaką zajęli posłowie z pod znaku 8-ki, odkrywając przyłbicę p. Zagajewskiego i Jaroszyńskiego, na których to tak gorliwie i wiernie głosowano podczas wyborów.

Niejednemu z tut. urzędników dopiero teraz oczy się otworzyły, i niejeden przyznaje jak został wystrychnięty na dudka, dając głos na 8-kę z wiarą tą, że wybiera sobie opiekunów swoich postulatów. Niestety zawiedli się, lecz jest to nauka na przyszłość.

Poseł Kuryłowicz dokładnie zilustrował także stan emerytów w jaki to sposób ignorowano ich nędzę i dzięki tylko posłom socjalistycznym, że mają bodaj w części możliwą pensję, wykazując równocześnie, przewrotność i złą wolę żółtych i innych związków, które reprezentują Paczkowscy i inni.

Cały referat posła Kuryłowicza, wywarł ogromne wrażenie na tut. pracownikach państwowych, dowodem tego było, że za postawioną rezolucją głosowali wszyscy obecni, którą to przytaczamy dosłownie:

„Zgromadzeni pracownicy państwowi wszystkich dykasterji w Stanisławowie dnia 23-go sierpnia 1923 r. po wysłuchaniu sprawozdania poselskiego posła Kuryłowicza uchwalają pogardę tym wszystkim posłom, którzy głosowali przeciw poprawkom Centralnego komitetu międzyzwiązkowego pracowników państwowych w sprawie ustawy o uposażeniu. Zgromadzeni pracownicy państwowi wyrażają pełne zaufanie Centralnemu komitetowi międzyzwiązkowemu i klubowi posłów P. P. S. za żmudne usiłowanie w sprawie poprawy bytu szerokich rzesz pracowników państwowych i oświadczają, że usiłowania tychże poprą wszelkimi do dyspozycji stojącymi im środkami.

Zgromadzeni wzywają Rząd do bezwarunkowego zamknięcia granic zakazując dalszego wywozu środków żywności."

Wiecowi przewodniczyli kol. Ochman i Sokołowski, sekretarzował p. Zachara Józef.

III. Targi Wschodnie.

REPREZENTANCI PAŃSTW ZAGRANICZNYCH.

W odpowiedzi na wystosowany do wszystkich rządów zaproszenia na uroczystość otwarcia Targów Wschodnich Zarząd Targów otrzymał dnia 30. bm. wystylizowane telegraficzne podziękowania od Ministra Spraw Zagranicznych rządu belgijskiego Henryka Jaspara, ministra spraw zagr. Finlandji, senatu gdańskiego i reprezentacji handlowej republik sowieckich.

FIRMY ZAGRANICZNE.

Z Austrji nadeszły dotychczas następujące eksponaty: towary żelazne, naczynia kuchenne, sztuka stosowaną, hafty, aparaty gazowe, kuchenki elektryczne, przyrządy elektrotechniczne, transformatory, papiery gumowane, przybory kancelaryjne, papier luksusowy, galanterja, wyroby rymarskie, meble, obrabiarki drzewa, artykuły jubilerskie, jedwabie, nici, instrumenta chirurgiczne, narzędzia szpitalne, szkła optyczne i t. p., z wolnego miasta Gdańska środki lecznicze, wyroby chemiczne, tekstylja, maszyny wszelkiego rodzaju, wagony kolejowe, wyroby aluminiowe, przenośne piece kaflowe, kasy ogniotrwałe, tresory, pasy transmisyjne, czekolada, konserwy, artykuły spożywcze i t. p., z Francji: konfekcja damska, wyrób puszków do pudru, wyroby kauczukowe, akcesorja do samochodów i rowerów, likiery, przyrządy turystyczne, wyroby optyczne, konstrukcje mechaniczne, maszyny do pisania, wełny, jedwabie, generatory niewybuchające, rękawiczki, artykuły spożywcze, wyroby kosmetyczne, kapelusze, druty i kable elektryczne, automobile, etc.

Próba oszukania robotników.

Sanok, 28 sierpnia.

Dnia 27. b. m. o godzinie 11-ej przed południem wybuchł w fabryce wagonów L. Zieleniewski ogólny strejk, a to dlatego, że dyrektor Peterek odmówił wypłaty 20% z już przyznanej przez urząd statystyczny 77%; 57% wypłacono a 20% nie. Po pertraktacjach z delegacją jeszcze z początkiem b. m. chciał dyrektor wypłacić owe 20%, ale jednorazowo, nie doliczając do drugiego miesiąca. Delegacja kilka razy interweniowała w tej sprawie u p. Peterka, który przyobiecywał delegacji, że to nie przepadnie, tylko się porozumie z generalną dyrekcją. Ale za długo było już tego zwlekania i gdy 26 b. m. Zarząd Związku metalowców zwołał ogólne zgromadzenie, na którem omówiono bagatelizowanie delegacji robotniczej przez dyrektora, zgromadzeni robotnicy uchwalili, ażeby w poniedziałek 27 b. m. udała się delegacja powtórnie do dyrekcji fabryki z tem, że jeżeli dyrekcja nie uwzględni żądania robotników, to wybuchnie strejk. I tak się stało. Gdy 27 b. m. udała się delegacja do p. Peterka i to mu oświadczyła, dyrektor wierny swej taktyce przewlekania odpowiedział, że nie może tego wypłacić, ale zaleca utrzymać pracę nadal, a 28/8 da odpowiedź. Tymczasem gdy delegacja poszła do dyrekcji, już robotnicy porzucili pracę i zgromadzili się na podwórzu fabrycznem, czekając. Gdy delegaci wyszli i oświadczyli słowa Peterki, zaraz na miejscu odbyło się zgromadzenie, na którem napiętnowano postępowanie dyrektora i uchwalono natychmiastowe wstrzymanie pracy. Wybrano Komitet strejkowy, który utrzymuje porządek w dzień i w nocy. Robotnicy udali się też zaraz do starosty, ażeby kazał na Posadzie olcb. wszystkie szynki pozamykać, co sam starosta uznał za czyn dobry, i tak się stało. Strach obleciał tylko p. Peterka, gdyż sprowadził kilku policjantów, aby strzegli fabryki, ale tem się bardzo skompromitował, bo Komitet strejkowy pilnuje sam otoczenia fabryki.

Wzywa się robotników, aby omijali Sanok aż do zakończenia walki strejkowej. Osobą p. Peterki, tego wielkiego patrjoty i wielkiego Polaka, który prawie całe życie spędził w Gracu, zajmiemy się osobno.

Komunikaty.

× BACZNOŚĆ DOZORCY DOMOWI! W sobotę dnia 1 września odbędzie się zgromadzenie dozorców domowych o godz. 16 wieczorem w sali własnej Rynek 1. 8, I. p. Na porządku dziennym: 1) sprawa wiecu; 2) wnioski do ankiety. — Na zebranie zaprasza

Zarząd Sekcji dozorców dom.

Podwyższenie dodatków drożyźnianych do świadczeń Zakładu pensyjnego.

Rozporządzeniem ministra pracy i opieki społecznej zostały ponownie podwyższone dodatki drożyźniane do rent inwalidzkich, wdowich i sierocych w dziale ustawowym ubezpieczenia pensyjnego urzędników prywatnych od 1 lipca 1923. Świadczenia łącznie z dodatkiem drożyźnianym wynoszą — zależnie od czasu trwania ubezpieczenia i jego wysokości — od minimum 200.000 marek polskich do 1,500.000 mk. miesięcznie.

W dziale dobrowolnym nastąpiło również od 1 lipca 1923 uchwałą Rady nadzorczej dalsze podwyższenie dodatków drożyźnianych do wysokości najmniej 2.000-krotnej statutowej renty.

Rządy starościńskie w Dobromilu, czyli pogwałcenie wolności osobistej.

Było sobie pewne miasto, które nie odznaczało się, ani pięknem położeniem, ani okazałością gmachów, ani żadnemi osobliwościami. Do miasta tego jednak, ciągnęły co roku tłumy pielgrzymów, aby wziąć udział w uroczystościach, urządzonych przez kapłanów na cześć miejscowego fetysza. Za pielgrzymami ciągnęły oczywiści mnogie tabory kramarzy, mających zapasami swoimi zaspokajać potrzeby wiernych. Alisie, cóż się dzieje! Ledwo zacni kramarze rozłożyli swe towary, wpadają na nich z furją srogą pachołki grodzkiego mandaryna i nie bacząc na płeć i wiek, sieką pletniami bogobojnych przekupniów, domagając się w ten (stanowczy) sposób zapłaty cła, myta i innych podatków. Nie przepuszczono nawet wstydliwości niewieściej. Nieubłagana ręka sprawiedliwości, zanurza się w najtajniejsze skrytki kobiecych szat i stamtąd egzekwuje dziesięcinę. Na nic lamenty i płacze, bo z władzą żartów niema, a srogim jest gniew mandaryna.

1 gdzież to miasto? W którym to kraju w tak bezpośredni sposób uskutecznia się wymiar podatku? Nie w Turcji to, ani w Chinach, ale w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, A. D. 1923 w 3 miesiącu rządów Chjeno-Piasta.

To co wyżej opisano działo się podczas odpustu w Kalwarji Pasławskiej, które to miasto, niebardzo jest podłe, ale zato wchodzi pod zakres władzy starosty z Dobromila p. Szafrańskiego i jego pomocników p. Sterna i Skowrońskiego. Ten to energiczny zespół ściąga podatki w tak „gruntowny" (ze względu na gruntowanie niewieścich kiecek) sposób, a mężnie mu w tem towarzyszy policja państwowa, jak gdyby nię na angielskich, ale na tureckich systemach wzorowana.

Możeby tak p. Szafrański et consortes, uświadomił sobie nareszcie położenie geograficzne swego wilejatu i wziął pod uwagę pewną (chociaż nieznaczną) zmianą, jaką zaszła od czasu zgonu śp. Austrji.

Sprawy partyjne.

* SEKCJA KOBIET P.P.S. WE LWOWIE odbędzie posiedzenie dnia 1 września o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21, II. p., na które zaprasza się: tow. Trawiecką, Smulikowską, Szpytową, Mokłowską, Helińską, Dehnelową, Wyszyńską, Andraszkową, Langową i Patkiewiczową.

Sekretarjat.

SPRAWOZDAWCZE ZGROMADZENIE poselskie tow. posła Kuryłowicza, odbędzie się 7. września w Tarnopolu, 8. września w Podwołoczyskach.

Sekretarjat O. K. R.

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ ROB. BUDOWLANI! W sprawach organizacyjnych i zawodowych należy się zwracać do tow. Michała Słoniowskiego, Lwów, ul. Kordeckiego 1. 26.

Baczność robotnicy młynarscy! Nie przyjmować pracy w młynie Goldberg i Ska w Kołomyji.

Zarząd Oddziału w Kołomyji.

Za wiersz milim. 1 szpalt. zwykle za tekstem Mp. 900·— Nadesłane 2700·—, w tekście 4500·—.

OGŁOSZENIA.

Na I. stronie 7.000. Drobne ogł. za słowo 600·—. Komunikaty 3.600·-, zamiejscowe o 25% drożej.

NOWO OTWORZONY hurtowny i detajliczny skład przyborów szewskich **„PERMA“** Lwów, ul. Żółkiewska 12 poleca swoje towary po cenach fabrycznych. 593

UNIEWAŻNIA się książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj na nazwisko Wojciech Milczanowski ur. w r. 1892.

1 pokój umeblowany z pościelą na 2 osoby wynajmę **tylko** na czas targów wschodnich. Zgłoszenia pod A. S. do Administracji.

PANTOFLE DREWNIANE dla robotników w fabrykach, drożdżarniach, masarniach, szlifierniach i t. d. do nabycia po niskich cenach u ROSENBLATA Grzegorza, Rynek nr. 8, I. p.

Kto chce pieniądze oszczędzić niech się zaopatrzy w obuwie na sezon jesienny u firmy **GRODECKA 1.** SCHNAPER, THIMAN i BRACIA EICHMAN.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specjalista** 42
Dr. FRISCH ulica Wałowa 11.

Adwokat Dr. Henryk GRAF powrócił i urzęduje przy **ul. Pańskiej I. 8.** 47

Powiatowa Kasa Chorych w Śniatynie

ogłasza

KONKURS

1) na posadę lekarza Kasy Chorych z siedzibą w Śniatynie,

2) na posadę kontrolera Kasy Chorych.

WYMAGANE WARUNKI:

1) Nieposzlakowane życie. 2) Nieprzekroczony 50 rok życia. 3) Obywatelstwo polskie. 4) Należyte władanie językiem polskim w piśmie i słowie.

KOMPETUJĄCY MAJĄ PRZEDŁOŻYĆ:

ad 1 uwierzytelniony odpis dyplomu lekarskiego,
ad 2 odpisy świadectw odbytych studjów i dokumentów służbowych,
ad 1 i 2 dowód obywatelstwa polskiego.

Pierwszeństwo na posadę kontrolera będą mieli emerytowani komendanci posterunków żandarmerji.

Zgłoszenia na piśmie z podaniem curriculum vitae i wysokości płacy nadsyłać do dnia 15-go września 1923 na adres

Powiatowej Kasy Chorych w Śniatynie.

875—3 KOMISARZ RZĄDOWY.



Inserujcie w Dzienniku Ludowym

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 17
Dr. SCHWARZ b. Sekundarjusz szpitala powszechn. Lwów, Słowackiego 4, naprzeciw głównej poczty. — Leczenie plam, brodawek, włosów elektrolizą i lampą kwarcową.

Specyalista chorób skórnych i wenerycznych
Dr. GOLDSTEIN były elew kliniki wiedeńskiej i berlińskiej przyjmuje kobiety od 10 — 12, mężczyzn od 2 — 5, w niedziele i święta od 9—1. **Kraszewskiego 3.**

Ubiory na śluby, wesela, zabawy, pogrzeby, egzamina, audjencje wypożycza **Sozański** Podwale 1, róg Wałowej.
868—15

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych 789
Dr. J. MUND b. Sekund. szpit. wied. i Lwow., ordynuje od 8—10, 12—1, 3—6, w niedzielę 9—1.
Lwów, Asnyka 1 (róg Pańskiej).

DRUKI i STAMPILIE wykonuje DRUKARNIA i WYRÓB PIECZĘCI **I. FRIEDMANA** Lwów, ul. Sykstuska 4.

JUŻ NADESZŁA KSIĄŻKA J. PIŁSUDSKIEGO: WSPOMNIENIA O „Gabrjelu Narutowiczu“

I JEST DO NABYCIA:

w KSIĘGARNI LUDOWEJ, Szajnochy 2 oraz w Administracji „DZIENNIKA LUDOWEGO“.

NAJWIĘKSZY DZIENNIK PROWINCJONALNY. NAJPOCZYTNIEJSZE PISMO W WIELKIEM WOJEWÓDZTWIE LUBELSKIEM I NA PRZYLEGŁYCH KRESACH

„EXPRESS LUBELSKI“

wydawany w wielkim stołecznym rozmiarze, redagowany żywo i interesująco, mający świetnie zorganizowaną służbę informacyjną —

JEST WSKUTEK SWEJ POCZYTNOŚCI WE WSZYSTKICH SFERACH

najlepszem miejscem ogłoszeń dla firm handlowo-przemysłowych.

Adres wydawnictwa: LUBLIN „EXPRESS LUBELSKI“ ULICA KOŚCIUSZKI Nr. 8, SKRZYNKA POCZTOWA Nr. 117.

WĘGIEL

górnośląski, - krajowy - koks - drzewo bukowe po cenach najniższych poleca **Tow. techniczno-handlowe „POLŚLĄSK“**

BIURO — HOFMANA 9. Dostawa natychmiast. Składy — **Dworzec czerniowiecki.**

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19, tel. nr. 874